

Rozważania: wtorek drugiego tygodnia wielkanocnego

Rozważanie na wtorek drugiego tygodnia wielkanocnego.

Proponowane tematy to:

Nikodem po śmierci na Krzyżu;
jedność od samego początku
była darem i zadaniem;
chrześcijanie będą
rozpoznawani poprzez swoją
wzajemną miłość.

- Nikodem po śmierci na Krzyżu;
- Jedność od samego początku
była darem i zadaniem;

- Chrześcijanie będą rozpoznawani poprzez swoją wzajemną miłość.
-

PRAWDOPODOBNIEM ROZMOWA
POMIĘDZY Panem Jezusem a
Nikodemem była długa, chociaż
Ewangelia przekazała nam jedynie
kilka zdań z tej rozmowy. Ów uczony
w Piśmie oczekiwał spotkania z
prorokiem, kimś wybranym przez
Boga, ale jego oczekiwania zostały
całkowicie przekroczone: tam było
coś więcej, coś całkowicie innego,
człowiek z którego ust płynęły
niezwykłe rzeczy, o istnieniu których
nigdy nie podejrzewał. Nie wiemy do
jakiego stopnia je zrozumiał albo ile
szczegółów chciał wyjaśnić Pan Jezus
w tym momencie. Ale wiemy, że w
trudnych momentach męki, kiedy
prawie wszyscy uczniowie uciekli,
Nikodem publicznie opowiedział się

za Jezusem, poprzez umożliwienie godnego pochówku ciała Chrystusa. W tych chwilach przypomni sobie słowa tej nocnej rozmowy, kiedy Pan Jezus wygłosił proroctwo o swojej męce na krzyżu i o owocach tej ofiary: «Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne» (J 3, 14-15).

Nikodem znał to zdarzenie z historii swojego ludu: Mojżesz umieścił miedzianego węża na wysokim palu, aby każdy ukąszony przez śmiercionośne węże pustynne, został uzdrowiony (por. Lb 21, 8-9).

Odnosząc się do tego wydarzenia Pan Jezus przypomina nam, że «nikt sam przez się i swoimi siłami nie wyzwala się z grzechu i nie wznosi się ponad siebie samego, nikt nie uwalnia się całkowicie od swojej słabości, samotności albo niewoli, wszyscy natomiast potrzebują

Chrystusa jako przykładu,
Nauczyciela, Wyzwolicielea,
Zbawiciela i Ożywiciela»^[1]. Aby
uwierzyć, abyśmy zostali zbawieni,
aby nauczyć się kochać,
potrzebujemy patrzeć na Chrystusa
na krzyżu. W jego gestach i w jego
słowach zrozumiemy jak niezwykła
jest miłość, którą pragnie wlać w
nasze serca. Nie tylko ta nocna
rozmowa, ale przede wszystkim
osobiste spotkanie z krzyżem
przemieniło Nikodema. Od tego
momentu przewyciężył swoje lęki i
względy ludzkie, aby pokazać się
otwarcie jako przyjaciel Jezusa.
Kontemplacja krzyża zawsze nas
przemienia.

TAKŻE APOSTOŁOWIE zostają
jeszcze bardziej przemienieni kiedy,
po zmartwychwstaniu Pana Jezusa,
mogą zrozumieć konsekwencje i

znaczenie Jego śmierci na krzyżu. Zostanie wyryte w ich sercach, że to «Miłość przywiodła Jezusa na Kalwarię»; i że, «na Krzyżu wszystkie Jego słowa i wszystkie Jego gesty tchną miłością, miłością mocną i wyrozumiałą»^[2]. Jedynie wpatrując się głęboko w wielkość bożej miłości na krzyżu mogą zrozumieć w pełni, z jednej strony, nowe przykazanie, jakie pozostawił im Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy (por. J 13, 34) i z drugiej, prośbę o jedność pomiędzy jego uczniami, jaką Chrystus wzniósł do Ojca tej samej nocy (por. J 17, 21).

Te słowa Jezusa na temat miłości braterskiej i jedności zostały wiernie przekazane przez apostołów pierwszym chrześcijanom. Rzeczywiście, kiedy natrafiamy na opis rodzącej się w Jerozolimie wspólnoty, jest mowa, że «jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących» (Dz 4, 32). Jedność i

harmonia, jakie osiągnęli nie były jedynie ludzkim osiągnięciem, owocem praktykowania cnót sprzyjających dobrym relacjom, albo ustanowienia przemyślanych porozumień. To był przede wszystkim dar Boży, dzieło Ducha Świętego w narodzonych do życia łaski poprzez chrzest. Ale, będąc darem, od razu wskazuje się nam, że jednocześnie było to także zadanie: smutna historia Ananiasza i Safiry, która jest opowiedziana zaraz później (por. Dz 5, 1-10), jasno ukazuje, że ta jedność –silna do tego stopnia, że wyrażała się w posiadaniu jednego serca i jednej duszy– była drogocennym, ale delikatnym darem, który zależał także od wolności osobistej każdej osoby, poprzez którą ta osoba otwierała się, aby go otrzymać.

Ten „cud jedności” dokonuje się poprzez działanie Ducha Świętego, ale zależy także od właściwego

nastawienia, aby go przyjąć:
przeszkodą dla tego daru może być
pycha, egoizm, szemranie, brak
zaufania... «Dzieje Apostolskie
ukazują, jak w świętym mieście
Jerozolimie, naznaczonym
wydarzeniami Paschy, rodzi się
Kościół. Ten młody Kościół od
samego początku „trwał we
wspólnocie”, czyli tworzył
umocnioną łaską Ducha Świętego
komunię. I tak jest po dzień
dzisiejszy. Centrum tej wspólnoty
stanowi Jezus Chrystus w swej
paschalnej tajemnicy. On sprawia, że
Kościół żyje, rozrasta się i
urzeczywistnia jako ciało „zespalone
i utrzymywane w łączności dzięki
całej więzi umacniającej każdy z
członków stosownie do jego
miary”(Ef 4, 16)». Jedność jest darem
dla Kościoła i zadaniem dla każdego
z nas.

«APOSTOŁOWIE Z WIELKĄ MOCĄ świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę» (Dz 4,33).

Chrześcijaństwo szybko rozprzestrzeniło się w ciągu pierwszych wieków. Stało się tak dzięki odwadze chrześcijan, ale przede wszystkim dzięki świadectwu miłości, jaką żyli pomiędzy sobą i starali się rozprzestrzeniać wśród wszystkich osób. «Patrzcie, jak się miłują!», mówiono często o chrześcijanach, «patrzcie, jak każdy z nich jest chętnie gotów umrzeć za drugiego!»^[3].

Aby być wiarygodnymi chrześcijanie powinni być zjednoczeni, powinna być jasno widoczna miłość z jaką się wzajemnie traktują. Apostolstwo nie jest niczym innym jak przelewaniem się tej miłości ku wszystkim, ponieważ każdy chrześcijanin ma bardzo mocno na uwadze troskę o innych. Święty Josemaría uważał tę

kwestię za należącą do istoty Opus Dei: «Chciałbym, aby Dzieło zawsze takim było: bardzo zjednoczoną małą rodziną, chociażbyśmy byli rozrzućeni na wszystkie strony»^[4].
Mówił także, że niezależnie od tego jak bardzo rozwinie się apostołstwo, należy walczyć o umocnienie atmosfery zaufania i prostoty, radości i serdeczności.

«Jakże wielką odpowiedzialność powierza nam dziś Pan! Mówi nam, że ludzie będą rozpoznawać uczniów Jezusa, po tym jak się nawzajem miłują. Innymi słowy miłość jest dowodem osobistym chrześcijanina, jest jedynym ważnym „dokumentem”, by Jezus uznał nas za uczniów. Jeśli ten dokument straci ważność i nie będzie stale odnawiany, to nie będziemy już świadkami Mistrza. Zatem pytam was: czy chcecie przyjąć zaproszenie Jezusa, aby być Jego uczniami? Czy chcecie być jego wiernymi

przyjaciółmi? Prawdziwy przyjaciel Jezusa wyróżnia się zasadniczo konkretną miłością (...). Miłość znaczy dawać nie tylko coś materialnego, ale coś z samych siebie: swój czas, swoją przyjaźń, swoje zdolności»^[5] .

Prośmy Najświętszą Maryję Pannę, abyśmy poprzez ciepło miłości wyrażonej w czynach, i poprzez jedność, która przyciąga wszystkich, potrafili przekazać światło i ciepło wiary.

.....

^[1] Sobór Watykański II, *Dekret Ad Gentes*, nr 8.

^[2] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, Stacja XI.

^[3] Tertulian, *Apologeticum*, 39.

^[4] Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 17 maja 1970 r.

^[5] Franciszek, *Homilia*, 16 kwietnia 2016 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-wtorek-drugiego-tygodnia-wielkanocnego/>
(01-04-2026)